

Rady Jana Pawła II dla rodziny

Jedynym źródłem miłości małżeńskiej jest Jezus Chrystus, nieustannie obecny w sakramencie małżeństwa. Tak wielki jest ten sakrament! I małżonkowie mogą być pewni, że wraz z nim otrzymują siłę płynącą od Boga oraz łaskę, która będzie im towarzyszyła przez całe życie; tę rękojmię daje im wiara. Oby nigdy nie zaprzestali czerpać z tego źródła, które wytryska z nich samych.

Sakrament niesie ze sobą łaskę, która nasze ludzkie życie ma ugruntować w Bogu i skierowywać stale na Boga. Na duchowym i nadprzyrodzonym fundamencie łaski Bożej opiera się droga do waszego zbawienia, która prowadzi poprzez budowanie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. (...) Odwołujcie się do tej sakramentalnej łaski nieustannie, w modlitwie i postępowaniu. Odwołujcie się zwłaszcza wtedy, gdy na swej drodze napotkacie trudności i doświadczenia. Chrystus pragnie być z wami zawsze! Niech miłość wasza nigdy nie przestanie czerpać z tej miłości, jaką On umiłował. Wtedy ta miłość nigdy się nie wyczerpie. Nie zawiedziecie się na niej.

1. Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, bez powrotu do Chrystusa.

Krzyż przed Tabernakulum Wiemy, że to zło pierworodne, które drzemie w duszy każdego człowieka, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim - najbliższym! - czyni ofiarą tego egoizmu. Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. (...) Za cyframi wszak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków.

Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu.

I ja wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń.

Życie uczy nas, że miłość, miłość małżeńska, jest zawsze szczególną próbą całego życia.

Nie wtedy jest wielka i prawdziwa, kiedy zdaje się łatwa i przyjemna. Wtedy, gdy potwierdza się w próbach życia, podobnie jak "złoto w ogniu". Bardzo ubogie pojęcie o ludzkiej i małżeńskiej miłości miałby ten, kto by myślał, że gdy nadchodzi czas próby, kończy się miłość i radość. To właśnie wtedy uczucia ludzkie ukazują swoją trwałość; to właśnie wtedy umacnia się oddanie i czułość, bo prawdziwa miłość nie myśli o sobie, lecz o tym, jak przyczynić się do dobra ukochanej osoby; jej największą radością jest szczęście tych, których kocha.

Jest poważnym błędem myślenie, że człowiek realizuje siebie pełniej poprzez stałe rozpoczynanie od zera, zmianę partnera, ilekroć tego zapragnie - niż wtedy, gdy nawet pośród trudności pozostaje wierny raz wypowiedzianemu "tak". Człowiek, który cofa wypowiedziane niegdyś "tak", odżegnuje się od obiecannej wierności i odbiera darowaną niegdyś miłość, odrywa się od fundamentu, na którym opiera się jego własne życie. Nie ma już ojczyzny i pograża się w otchłani grzechu, który w pierwszej chwili może wydawać się pociągający, lecz nieuchronnie prowadzi do ontologicznej alienacji, utraty własnej tożsamości, samozniszczenia. Wierność wobec własnego początku, oznaczająca wierność wobec partnera, którego zaślubiłem w obliczu Boga, wierność samemu sobie, bowiem sam wypowiedziałem owo "tak", wierność niezależna od przebytej ewolucji i stopnia samorealizacji, wierność wobec drugiego człowieka, takiego, jaki jest, niezależnie od jego rozwoju - taka wierność jest nie tylko podstawową strukturą małżeństwa i rodziny, ale samego istnienia ludzkiego, jest gwarancją zaufania i porządku, bez których ludzkość runęłaby w gruzy.

Nie brakuje, niestety, we współczesnym świecie ludzi, którzy roszczą sobie prawo do proponowania małżeństwom i rodzinom namiastek łatwego szczęścia. Proszę was, byście nie dawali się zwodzić! (...) W obliczu trudności, jakie następcza może życie małżeńskie, nie dajcie się zwieść łatwym rozwiązaniom, takim jak rozwód, gdyż w istocie są to tylko rozwiązania pozorne. Chrześcijanie wiedzą, że małżeństwo, związek z natury swojej nierozzerwalny, zostało uświęcone przez Chrystusa, który sprawił, że uczestniczy ono w niezniszczalnej i wiernej miłości pomiędzy Nim i Jego Kościołem (por. Ef 5, 32). W sposób szczególny rodziny chrześcijańskie znajdą siłę i łaskę, konieczne do przezwyciężenia przeszkód zagrażających ich jedności, poprzez uczestnictwo w sakramencie pojednania i przyjmowania Ciała Chrystusowego. Niech przy tym nie zapominają, iż prawdziwa miłość hartuje się w cierpieniu.

2. Różaniec - skarb, który trzeba odkryć.

Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie.

Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność modlitwy różańcowej, powierzając jej wspólnemu odmawianiu, stałemu jej praktykowaniu, najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczono jako Tę, która wyjednywała wybawienie. Dziś skuteczności tej modlitwy zawieram (...) sprawę pokoju w świecie i sprawę rodziny. Jako modlitwa o pokój, różaniec był też zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę. Niegdyś modlitwa ta była szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny, wykorzystując nadal tę formę modlitwy. Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny.

Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego.

Liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podjąć na

nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczy wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę. Czymś pięknym i owocnym jest także powierzenie tej modlitwie drogi wzrastania dzieci. Coraz trudniej jest dziś rodzicom nadążyć za dziećmi na różnych etapach ich życia. W społeczeństwie rozwiniętej technologii, środków masowego przekazu i globalizacji wszystko stało się tak szybkie, a różnice kulturowe między pokoleniami coraz bardziej się zwiększają. Najróżniejsze przesłania i doświadczenia najmniej dające się przewidzieć prędko wkraczają w życie dzieci i młodzieży, a rodzice przeżywają nieraz udrękę, stając wobec grożących im niebezpieczeństw. Nierzadko doznają bolesnych rozczarowań, obserwując niepowodzenia swych dzieci ulegających ułudzie narkotyków, powabom rozpasanego hedonizmu, pokusom przemocy, najprzeróżniejszym przejawom bezsensu i rozpacz. Modlitwa różańcowa za dzieci, a bardziej jeszcze z dziećmi, która wychowuje je już od najmłodszych lat do tego codziennego momentu modlitewnej przerwy całej rodziny, z pewnością nie jest rozwiązaniem wszelkich problemów, ale stanowi pomoc duchową, której nie należy lekceważyć. Można by wysunąć zastrzeżenie, że różaniec wydaje się modlitwą niezbyt odpowiadającą gustom dzieci i młodzieży dzisiejszych czasów. Może jednak zastrzeżenie to opiera się na wyobrażeniu jego niedbałego odmawiania. Zresztą, o ile tylko zachowamy zasadniczą strukturę różańca, nic nie przeszkadza, aby dla dzieci i młodzieży jego odmawianie tak w rodzinie, jak i w grupach wzbogacić odpowiednimi elementami symbolicznymi i praktycznymi, które by pomogły w jego zrozumieniu i dowartościowaniu. Czemu nie spróbować?

Jan Paweł II i dziecko Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Z całego serca zachęcam was usilnie, aby wasze domy były miejscami modlitwy; domami, w których rodziny pogodnie żyją w obecności Boga; domami, które dzielą się z bliźnimi gościnnością, modlitwą i oddawaniem chwały Bogu. Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie jego wezwań. Świadectwo życia odnajduje wówczas całą swą wartość. Zakłada ono, że dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji modlitwy, patrzenia na świat w sposób chrześcijański, zgodnie z Ewangelią. Ono zakłada również, że dzieci nauczą się w rodzinie, w sposób konkretny, iż w życiu istnieją troski bardziej podstawowe od pieniędzy, wakacji i rozrywki! Niewiele jest wspólnie podejmowanych działań, które miałyby na rodzinę wpływ głębszy niż wspólna modlitwa. Modlitwa pobudza uczucie czci do Boga i wzajemnego szacunku do siebie. Nadaje radościom i smutom, nadziejom i rozczarowaniom, wszystkim zdarzeniom i okolicznościom perspektywę Boskiego miłosierdzia i opatrności. Najświętsze Serce Jezusa pomaga rodzinie ściślej się zespolic, a zarazem rozbudza w niej większą gotowość do służenia Kościołowi i społeczeństwu. W żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinno też braknąć wspólnie odmawianej modlitwy przy posiłku. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jeden człowiek musiałby się pod tym względem jakoś przezwyciężyć. Ale odłóżcie na bok wszelki fałszywy wstyd religijny i módlcie się wspólnie!

3. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga.

Z pewnością dziecko oznacza dla rodziców trud, nowy zasób potrzeb i kosztów. Stąd też pokusa, ażeby go nie było. Pokusa bardzo mocna w niektórych środowiskach społecznych i kulturowych. Czy więc nie jest ono darem? Każde dziecko przychodzące na świat jest "epifanią" Boga, jest darem życia,

nadziei i miłości. (...) Modlę się za dzieci - nienarodzone i narodzone - we wszystkich krajach świata: niech każde z nich zostanie przyjęte i otoczone miłością.

Trzeba zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie, nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny, a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu.

Od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu. Tę oczywistą prawdę, zawsze uznawaną, nowoczesna genetyka potwierdza cennymi dowodami. Ukazała ona, że od pierwszej chwili istnieje dokładny program tego, kim będzie ta żywa istota: człowiekiem, tym konkretnym człowiekiem, którego cechy szczególne są w pełni określone. Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być wykorzystana.

Szczęśliwy małżonek, który z bojaźnią Bożą podejmuje wielki dar miłości żony i go odwzajemnia. Szczęśliwi oboje, gdy ich małżeńskie zjednoczenie przeniknięte jest odpowiedzialnością za dar życia, który w zjednoczeniu tym bierze początek. Jest to naprawdę wielka tajemnica i wielka odpowiedzialność: dawać życie nowym istotom, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako Dawca daru życia ludzkiego.

"Czcij ojca i matkę" - powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

Bóg obdarzył was, rodzice, szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy". Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: "Nie będziesz zabijał" (WJ 20,13).

Publikacja za zgodą redakcji

Miłujcie się!, nr 3-2005